Rok II | Piątek 4 lutego 1938 r. | Nr 27

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

Sprawa gen. Żeligowskiego

We wtorek o godz. 11-tej przed południem odbyło się posiedzenie pełnego Sejmu, a na pierwszym punkcie porządku dziennego postawiono uzupełniające wybory członków komisji wojskowej na miejsce tych posłów, którzy z niej wystąpili protestując przeciw uchwalonemu przez większość komisji votum nieufności dla przewodniczącego gen. Żeligowskiego.

Samo posiedzenie Sejmu wywołało duże zainteresowanie, wyrażające sie w tłumnym wypełnieniu galerii dla prasy i publiczności, lóż, ław rządowych senatorskich i urzędniczych. Nadzieje jednak na jakieś sensacyjne oświadczenia gen. Żeligowskiego czy kogoś z jego przeciwników, lub zwolenników zawiodły,, p. marszałek Car znalazł drogę ugodowego załatwienia sprawy, w sposób, jak się wydaje, ostateczny.

Po otwarciu posiedzenia p. Car wygłosił następujące przemówienie:

W związku z uchwalonym przez Komisję Wojskową w dn. 18 stycznia b. r. wnioskiem, wyrażającym votum nieufności jej przewodniczącemu, gen. Lucjanowi Żeligowskiemu, posłowie: Budzyński — Wojnar, dr. Duch, Formela Morawski, Sapieha, wicemarsz. Schaetzler złożyli na moje, jako Marszałka Sejmu, ręce umotywowane zrzeczenie się mandatów członków Komisji Wojskowej. Nadto zrzekł się mandatu członka Kom. Wojsk. poseł gen. Żeligowski.

Będąc z mocy piastowanego urzędu powołanym do oceny ważności powodów zrzeczenia się oraz z uwagi na zasadniczy charakter sprawy, uważam za konieczne podać do wiadomości Izby co następuje:

Stojąc na gruncie niezawisłości członków tej wysokiej Izby przy wykonywaniu mandatu poselskiego w granicach uprawnień konstytucyjnych Sejmu interesu Państwa i dobrych obyczajów parlamentarnych, a także kierując się względem na zawartą w Konstytucji zasadą, że poseł za swe przemówienia, wygłoszone w Sejmie, odpowiada tylko przed Sejmem, musiałbym uznać wszelką próbę wyciągnięcia konsekwencyj w podobnych wypadkach przez zespół poselski, nie będący pełnym Sejmem, za niedozwoloną retorsję.

W danym wypadku uchwała, wyrażająca votum nieufności przewodniczącemu Kom. Wojskowej, gen. Żeligowskiemu, zapadła z zachowaniem warunków formalno-regulaminowych; wniosek został poddany pod głosowanie bez dyskusji.

W tych warunkach kwestię pobudek, którymi kierowali się członkowie Komisji, głosując „za" lub „przeciw" wnioskowi, uznać muszę — niezależnie od treści składanych oświadczeń w fazach, poprzedzających dzień głosowania — za rzecz ich sumienia poselskiego.

Ze stanu sprawy wynika, że pomiędzy większością a mniejszością Komisji Wojskowej zarysował się głęboki konflikt wewnętrzny, który — przez samo tylko zastosowanie środków regulaminowo-prawnych — w łonie Komisji zażegnany nie został.

Z tych względów postanowiłem zrzeczenie się mandatów członków Komisji Wojskowej przez wyżej wymienionych posłów przyjąć do wiadomości.

Przystąpiono do wyborów uzupełniających członków Komisji Wojskowej.

Pos. Hanebach: Wnoszą, aby na miejsce tych członków Komisji Wojskowej, którzy ustąpili, nie wybierać nowych, a pozostawić Komisję w składzie tych członków, którzy w niej pozostali.

W głosowaniu przyjęto zarówno wniosek p. Hanebacha o ograniczenie liczby członków Komisji do 17 w tym składzie, w którym obecnie ona pozostaje.

Wniosek pos. Hanebacha został przyjęty bardzo znaczną większością.

ŚLUB CÓRKI MUSSOLINIEGO



Szef rządu włoskiego, Mussolini, prowadzi swą córkę Rosę do kościoła, która za chwilę weźmie ślub, z jednym z oficerów armii włoskiej.

Anglia ostrzega...

Rząd angielski postanowił wzmocnić patrol morski wokół Hiszpanii.

Londyn otrzymał zapewnienie pełnej współpracy Paryża Przypuszcza się, że Italia przyłączy się do tej akcji. Poza tym Anglia zwróci się do obu stron walczących Hiszpanii z ostrzeżeniem przed dalszymi atakami łodzi podwodnych.

Rząd angielski oświadczył gotowość przyłączenia się do akcji francuskiej, mającej na celu położenie kresu bombardowania otwartych miast Hiszpanii. Oba państwa wystąpią z odpowiednimi apelami pod adresem stron walczących i wezwą inne państwa do przyłączenia się do tej akcji.

Storpedowanie statku angielskiego

W pobliżu Kartageny, 16 mil na południe od przylądka Tinoso, powstańcza łódź podwodna storpedowała wczoraj rano statek brytyjski „Endymion", liczący 889 tonn wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

Wśród 15 osób załogi tylko 4 zostały uratowane, 11 osób zatonęło.

Do szkoły w Sowietach

Francuski parowiec pasażerski „Providence" odpłynął we wtorek wieczorem z Marsylji do Odessy, wioząc na pokładzie 132 Hiszpanów, którzy mają przejść przeszkolenie w jednej z sowieckich szkół lotniczych.

Rezultaty wojny

Główna kwatera powstańcza gen. Franco podaje do wiadomości, że w ciągu stycznia strącono 56 samolotów nieprzyjacielskich. W ciągu ubiegłego roku zniszczono i zdobyto na nieprzyjacielu ogółem 197 czołgów pochodzenia sowieckiego.

Na froncie Teruelu w ciągu ostatnich trzech dni pochowano około tysiąca trupów żołnierzy nieprzyjacielskich.

Zarządzenia przeciwżydowskie w Rumunii

Ministerstwo oświaty w Rumunii wydało rozporządzenie, na podstawie którego nauczyciele narodowości żydowskiej nie mogą być kierownikami klas, ponieważ — jak uzasadnia ministerstwo — nie mogą oni dbać o moralno religijne wychowanie uczniów.

Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa handlowe zobowiązane są do umieszczania na szyldach nazwiska właściciela.

Związek Architektów rumuńskich, postanowił zawiesić w czynnościach wszystkich architektów żydów do czasu przeprowadzenia rewizji obywatelstwa.

Ruchliwość żydów rumuńskich

Wkrótce wyjechać ma do Londynu delegacja sjonistów żydowskich z Rumunii, która złoży rządowi brytyjskiemu memoriał, domagający się zniesienia zakazu emigracji do Palestyny.

Prezydent Rzeczypospolitej dla króla Faruka

Król Egiptu Faruk, przyjął na audiencji polskiego charge d'affaires p. Kulę, który wręczył królowi z okazji jego zaślubin podarunek P. Prezydenta R. P.— ozdobną szkatułę, kutą w srebrze z albumem fotografii, upamiętniających pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego w Egipcie.

„Chcemy silnej floty"

W dniu wczorajszym, w sali kina „Roma" w Warszawie odbyło się wielkie zgromadzenie obywatelskie pod hasłem „Chcemy silnej floty wojennej", zorganizowane przez zarząd okręgu stołecznego Ligi Morskiej i Kolonialnej.— Protektorat nad zgromadzeniem objął generał broni Kazimierz Sosnkowski.

Zgon magnata

Zmarł w Paryżu Jan Henryk 15. książę pszczyński.

Wybory w Zw. Naucz. Polsk.

Wczoraj w Krakowie odbył się ogólnopolski zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Prezesem został wybrany jednogłośnie J. Kolanko, b. prezes, który odmówił przyjęcia godności prezesa ZNP, motywując to dobrem Związku i zaproponował ze swej strony na to stanowisko p. Zygmunta Nowickiego, wiceprezesa Związku. P. Nowicki został prezesem przy 38 delegatach,którzy wstrzymali się od głosowania.

Kanada chce żydów

Kanada zgłosiła gotowość przyjęcia większej liczby emigrantów żydowskich z Rumunii. W stanie Ontario mają być im oddane do dyspozycji grunta uprawne.

A może Kanada zabrałaby i naszych żydków?

Czy dymisja Blomberga?

W związku z pogłoskami na temat rzekomej dymisji marszałka Blomberga, koła urzędowe powstrzymują się od wszelkich wyjaśnień, oświadczając przy tym, iż sprawa ta jest im nieznana.

Oświadczenie Mossoliniego

Z okazji 15 lecia milicji faszystowskiej Mussolini wygłosił przemówienie, w którym podkreślił bohaterstwo milicjantów w Libii, Abisynii i Hiszpanii, oświadczając, że milicja gotowa jest do dalszych jeszcze cięższych wysiłków i oczekuje jedynie na rozkaz.

Mowę swą Mussolini zakończył słowami „Włochy faszystowskie są potężne, mają wiele broni i wielu ludzi, którzy umieją nią władać. Włochy szanują interesy wszystkich, ale gotowe są do obrony swego pokoju i swej przyszłości".

Ekspedycja polarna w niebezpieczeństwie

Ekspedycja polarna Papanina, która dnia 21 maja r. ub. znajduje się na wędrującej krze lodowej, jest obecnie w poważnym niebezpieczeństwie. Kra pękła nagle i członkowie ekspedycji znaleźli się na kawale kry, liczącym wszystkiego około 200 m. szerokości i długości. Namiot z instrumentami i kilkoma obserwatorami oddzielony został od miejsca, w którym znajdowały się zapasy żywności. Akcja pomocy jest gorączkowo organizowana. Za kilka dni udać się ma w tę stronę łamacz lodów „Tajmyr".

W DNIU IMIENIN PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ



W dniu Imienin Pana Prezydenta R. P. prof. dr. Ignacego Mościckiego, Teatr dla Dzieci Ortyma zaprosił na przedstawienie w Filharmonii 1.600 sierotek z Miejskich Zakładów Opiekuńczych. Na zdjęciu scena z „Kopciuszka"

Na frontach chińskich

Toczące się już od kilku dni walki na odcinku pomiędzy Mingkwanem i Ling-Hai-Kwanem trwały również przez cały poniedziałek. Po poprzednich niepowodzeniach Japończyży zdołali w końcu sforsować rzekę i przeprawić na drugi brzeg oddział liczący 8.000 żołnierzy. Oddział ten natychmiast wyruszył w kierunku północnym i zaatakował pozycje chińskie. Doszło do zaciekłych walk wręcz, przy czym obie strony poniosły poważne straty.

Japońskie eskadry lotnicze bombardowały Loyang (jedno z większych miast prowincji Honan), niszcząc 12 samolotów chińskich, znajdujących się na lotnisku. Zniszczeniu uległy również hangary i inne zabudowania i objekty wojskowe.

Marsz. Czang Kai Szek powrócił do Hankau po dokonaniu inspekcji wzdłuż kolei Lunghal. Naczelny wódz armii chińskiej wyraża się optymistycznie o sytuacji.

Walki w Chinach

Wojska japońskie posuwają się dalej na południe wzdłuż linii kolejowej Tientsin—Pukeu, przy czym pozycje chińskie są przedmiotem gwałtownych ataków lotnictwa i artylerii japońskiej.

Chińczycy zniszczyli most kolejowy na rzece Huai na południe od Hengpu, gdzie spodziewane jest rychłe przybycie oddziałów posiłkowych idących z Suczeu.

Połączenia telegraficzne między Pukeu i Pengpu są przerwane.

Mobilizacja narodowa

Rząd japoński zamierza przedłożyć parlamentowi projekt ustawy o mobilizacji narodowej. Ustawy miałyby przyznawać rządowi wyjątkowe, niezwykle szerokie pełnomocnictwa.

Nie uznają rządu Chin

Rząd japoński nie uznaje chińskiego rządu narodowego.

„Pakt antykomunistyczny"

Japońskie ministerium spraw wewnętrznych postanowiło wysłać po trzech urzędników służby bezpieczeństwa do Rzymu i Berlina, celem utrzymania z tymi państwami łączności przy zwalczaniu akcji komunistycznej.

Zamierzone jest również wysłanie urzędników służby bezpieczeństwa do Stanów Zjednoczonych.

Obława na komunistów

W stolicy Japonii, Tokio, policja dokonała obławy, podczas ktorej aresztowano ponad 15 osób, podejrzanych o komunizm. Większość wśród aresztowanych stanowią profesorowie wyższych uczelni.

Z narad genewskich

Peru i Equador, wystąpiły z akcją przeciw usiłowaniu narzucenia im decyzji ze strony wielkich mocarstw, w sprawie zatargu na Dalekim Wschodzie.

Tajne posiedzenie zostało zwołane na wtorek o godz. 12 m. 30 w południe, jawne zaś na godz. 6 ppoł.

Przebieg posiedzenia tajnego był następujący:

Posiedzenie zagaił prezes Rady Ligi Narodów, prosząc członków o wypowiedzenie się w sprawie rezolucji dotyczącej akcji państw członków Ligi dla Chin. Delegat Peru oświadczył, iż wstrzyma się od głosowania.

W imieniu Anglii, jako jednego z państw autorów rezolucji, lord Cranborne wyjaśnił, że zachodziłaby tu jedynie możliwość stosowania indywidualnej pomocy dla Chin, gdyż sankcje zbiorowe musiałyby być uchwalone przez Zgromadzenie Ligi. Wyjaśnienie londa Cranborne'a nie rozwiało jednak wątpliwości delegata Equadoru.

W końcu delegat Polski, min. Komarnicki, oświadczył, że wstrzyma się od głosowania.

Mała Ententa

Na dzień 23 bm. zwołana została do Bukaresztu rada gospodarcza Małej Ententy.

Pogotowie wojenne Francji

Francuska eskadra atlantycka wyruszyła na ćwiczenia w kanale, które potrwają do 10 bm.

Zamknięcie ruchu granicznego

Poznański Urząd Wojewódzki zamknął aż do odwołania, ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia do Polski zarazy pryszczycy ruch graniczny na wszystkich odcinkach granicy polsko-niemieckiej w pow. rawickim, ostrowskim i krotoszyńskim. Zakaz ten nie dotyczy pociągów kolejowych ani pojazdów mechanicznych placówek dyplomatycznych.

Czy jesteś członkiem L.M.K.?

GWAŁTOWNY HURAGAN W MAŁOPOLSCE



Zdjęcie przedstawia obraz zniszczenia, dokonanego przez huragan w Łańcucie. Jedna z głównych ulic tego miasta została całkowicie zatarasowaną wyrwanym z korzeniami przez wichurę drzewem o średnicy około 1 mtr.

Co ludzie mówią?

Każde ciągnienie loterii budzi wielkie zainteresowanie w szerokich kołach ludności. Dużo nadziei, życzeń, marzeń towarzyszy każdemu obrotowi koła loteryjnego.

Tym większe zainteresowanie i uwagę wzbudza zbliżające się ciągnienie I klasy 41 Loterii Państwowej. Zainteresowanie zupełnie zrozumiałe i uzasadnione ze względu na szereg korzystnych zmian, jakie nastąpiły w podziale całego losu na piątki — zamiast dawnych ćwiartek, oraz w zmniejszaniu ogólnej liczby losów, których jest obec. nie 160 zamiast 195 ciu tysięcy.

Co myślą i mówią ludzie o innowacjach loryjnych? Najwięcej i najciekawsze uwagi można pozbierać w kolekturze loteryjnej, gdzie nabywcy losów „rozkrochmalają" się i wypowiadają szczerze swoje zdania.

Względnie dobrze sytuowany kupiec—detalista, namyślając się nad wyborem numeru, rzuca uwagę: — Jednak to dobry i praktyczny pomysł z wprowadzeniem piątek, bo teraz w wygranej może brać udział pięć osób, gdy dawniej cztery.

— Mnie się wydaje bardzo racjonalnym posunięciem zmniejszenie ilości losów, co przy istnieniu piątek równa się zwiększeniu szans wygranej — opiniuje stały gracz, nauczyciel szkoły średniej. — Czy nie tak? — zwraca się do stojącego obok mężczyzny w średnim wieku, który przebiera losy wyszukując numery, do których ma szczególne zaufanie.

— Owszem, co racja to racja, ale ja — widzi pan — wierzę w cyfrę, mnie przynosi szczęście czwórka i numer z dwoma czwórkami musi wygrać.

Konduktor kolejowy, który przysłuchiwał się rozmowie, wtrąca teraz swoje uwagi:

— To prawda — mówi, — ale jednak przedtem za ćwiartkę, jak kto wygrał, dostawał np. 10.000, a teraz dostanie za piątkę tylko 8.000, więc niby mniej...

— Nie ma pan racji — replikuje nauczyciel — bo kto chce wygrać więcej, to weźmię dwie albo i trzy piątki: gdy pieniądze są na gwałt potrzebne to mu nie robi różnicy, że wygra osiem zamiast dziesięciu tysięcy. Zbogacił się o sumę, której w ogóle nie posiadał i nie zdobyłby ani oszczędzaniem, ani pomysłem.

— Rzecz oczywista — dodał, płacąc za swoje dwie piątki, inżynier, stały bywalec kolektury i podobno szczęśliwy gracz — nowe zmiany w tej Loterii wyjdą moim zdaniem, na korzyść nam wszystkim. Szanse grających powiększyły się, losów jest teraz mniej o 35.000, większych wygranych więcej. — Kto gra, ten się będzie mógł sam o tym przekonać już w ciągnieniu pierwszej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, które rozpoczyna się 17. lutego.

PRZEGLĄD PRASY

„Nasz Przegląd" — każe żydom spojrzeć prawdzie w oczy i pisze tak o premierze Sławoj-Składkowskim:

„...między p. premierem a społeczeństwem żydowskim istnieją niemożliwe do pogodzenia różnice zdań na temat tego co jest, a co nie jest pogwałceniem praw ludności żydowskiej. Walki ekonomicznej z żydami p. premier za takie pogwałcenie praw nie uważa. Możnaby się było z nim zgodzić pod warunkiem, aby to była uczciwa, swobodna, ekonomiczna walka konkurencyjna. Gdy jednak cały aparat państwowy wprzęga się w rydwan jednej ze stron, walka ekonomiczna traci charakter swobodnej, równej i naturalnej konkurencji, a staje się jaskrawym pogwałceniem żydowskich praw obywatelskich".

Wiemy dobrze wszyscy, a najwięcej żydzi, że właśnie aparat państwowy stoi jeszcze u nas na uboczu i nie zabiera dotąd wcale głosu w walce ekonomicznej z żydami, którą toczy uświadomione część społeczeństwa. Może nadejdzie czas, że tak będzie, jak żydzi już piszą, boć przecie wielki czas na zespolenie wysiłków społeczeństwa z aparatem państwowym, ale dotąd... niestety...

Narzeka „Nasz Przegląd" i na posła Wojciechowskiego. Stwierdza, że:

„...przemówienie posła Wojciechowskiego daleko odbiega od słów premiera. Jego koncepcje „czasowego obywatelstwa", propozycja wymówienia „gościnności" kilkuset tysiącom żydów — wszystkie te pomysły nie są nowe.

„Trzeba przy tym pamiętać — zaznacza autor — kim jest poseł Wojciechowski. Należy on do lwowskiego Związku Legionistów, który pozostawał w opozycji do poprzedniego, zdecydowanie prawicowego kursu „Ozonu". Reprezentuje on, że się tak wyrazimy, lewe skrzydło „Ozonu" i stoi bardzo blisko gen. Tokarzewskiego, któremu wszystkie pisma przepowiadają wielką przyszłość polityczną, prawdopodobnie na stanowisku ministra spraw wewnętrzych. Przemówienie posła Wojciechowskiego musiało nas za tym przekonać, że patrząc prawdzie w oczy, nie możemy oczekiwać istotnego zwrotu w wyniku takich, czy innych personalnych zmian w „Ozonie" lub rządzie Nadzieje żydowskie w Polsce wiążą się nie ze zmianami wewnątrz—regime'u, lecz ze zmianą samego regime'u".

Widać, że nietylko endecy, ale i „Ozon" żydom się nie podoba. Ano, trudno. Widać już Polacy zrozumieli, że czas i u nas zwalczać plagę żydostwa.

Ale... ale...

Pocieszają się żydzi, że można mieć nadzieje ze zmianą reżimu.

Gdyby tak socjaliści... prawda?

I trochę komuny, jak we Francji, co?

Ale my do tego nie dopuścimy. Nie będzie nami rządził żyd z za szańców towarzyszy. My tu panami, my dziedzice tej ziemi, my jej dzieci i dla nas musi być najprzód dość chleba. Słusznie wołał poseł Wojciechowski, że czas wymówić żydom gościnność.

Czas, wielki czas!

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

LUTY 4 PIĄTEK	
	Dziś: Ausgarego
	Jutro: Agaty
	Słońce: Wschód 7.14, Zachód 16.27
	Księżyc: Wschod 8.11, Zachód 21.24

Dyżury aptek

W nocy z czwartku na piątek dyżurują apteki przy ul. Stary Rynek, i ks. Kordeckiego, w nocy z piątku na sobotę — Aleja Wolności i Narutowicza.

— Ze święta M B. Gromnicznej. Swięto Matki Boskiej Gromnicznej, jak i co roku było uroczyście obchodzone po świątyniach częstochowskich.

Specjalnie uroczysty charakter przybrały procesje na Jasnej Górze. Po sumie na Wielkim Kościele procesję poprowadził o. Tomasz. Ze śpiewem na ustach, przy zapalonych świecach gromnicznych, ze sztandarami, feretronami ruszyły długie szeregi wiernych. Swiece niesione w rękach oznaczały symbol miłości płonącej Chrystusa.

Na nieszporach wielką procesję poprowadził z kościoła o. Alfons Jędrzejewski. Procesja przeszła do kaplicy M. Boskiej, gdzie przed Cudownym Obrazem odśpiewana została litania do Matki Boskiej.

We wszystkich świątyniach parafialnych odbyły się również podniosłe procesje, a udział wiernych był olbrzymi. (a)

— Uroczystość na Jasnej Górze. W ub. środę o. przeor Norbert Motylewski dokonał aktu poświęcenia sztandaru asysty jasnogórskiej, po czym w sali Sodalicji odbyła się uroczysta akademia.

— Radca Pankiewicz z Warszawy będzie mówił na wiecu robotniczym w Częstochowie. Zarząd obwodu LMK organizuje w dniu 6 bm. o g. 9,30 rano, w sali kina „Luna", wielki wiec robotniczy, na którym prelekcję wygłosi doskonały mówca radca Pankiewicz z Warszawy. Wiec będzie miał charakter propagandowo - kolonialny. Wejście bezpłatne. (a)

— Lustracja w Magistracie. Komisja Zw. Rewizyjnego Miast Polskich przeprowadzi lustrację finansów miejskich, a komisja Najw. Izby Kontroli Państwa — przeprowadzi badania robót miejskich, wykonanych w ub. roku.

— Kupujcie maski. W lokali LOPP (Aleja Kościuszki 14) można nabywać maski przeciwgazowe. Cena 17 zł.

„Jesteśmy jednej krwi"

Z odczytu J. Eks. Ks. Biskupa dr. T. Kubiny

J. Eks. Ks. Biskupa dr. T. Kubinę powitał w sali gimn im. Sienkiewicza prez Tow. Polonii Zagranicą inż. Głuszczak i podziękował od Tow. i publiczności za poświęcenie jakie J. E. ks. Biskup okazał dla sprawy Polonii.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę — rozpoczął dostojny prelegent — z tego że istnieją właściwie dwie Polski. Gdzie właściwie jest Polska? Polska niewątpliwie jest tam, gdzie jest polska ziemia, gdzie polskie gospodarstwa, gdzie rozwijamy swoje własne siły — to jest ta pierwsza Polska. Polska jest niewątpliwie tam także, gdzie biją polskie serca gdzie bije polska krew, gdzie żyje miłość do Polski. Wszystkie te serca razem złączone in gremio — tworzą drugą Polskę. Dużo żyje Polaków za granicą, bo Polska granic nie ma, ona jest szeroka jak cały świat. To Polska światowa. My żyjąc w starym kraju — mówią Polacy zagranicą należymy do jednej i do drugiej Polski. Zawsze wiedzieliśmy, że należymy do tej Polski, która łączy wszystkie serca w Polonii. A choć przed tym nie było rządów, nie mieliśmy rządów Polonii, rządziła nami Najśw. Matka Boska. Dzięki Bogu dziś zdobyliśmy pierwszą Polskę, zdobyliśmy własne państwo, możemy żyć we własnym kraju.

Że Polacy muszą żyć poza granicami to jest naturalne. Pamiętać jednak musimy o nich bo to jest związek serc, związek dusz i związek krwi. Dlatego ta Polska i nas obchodzi bo składa się z Polaków. Nie tylko przyszłość nasza od tej Polonii zależy. Marszałek Śmigły Rydz, jako hasło dnia i chwili wskazał — „Podciągnięcie Polski w zwyż". — To hasło odnosi się do polskiego kraju, ale myśmy powinni urzeczywistnić to hasło wobec drugiej Polski, mamy obowiązek dźwignąć w zwyż i drugą Polskę — tego wymaga przede wszystkim nasz interes. Żeby ten obowiązek móc dobrze spełnić powinniśmy poznać Polskę zagraniczną.

Tak się jakoś złożyło, że mogłem poznać Polonię, jeszcze przed wojną, będąc wikarym w Brandeburgii, a następnie w Berlinie. Później już jako biskup poznałem naszą emigrację w Danii, Ameryce Północnej i Południowej, w Brazylii, Argentynie, nawet w Manilli i nieszczęśliwym Szanghaju, gdzie żyje około 1000 Polaków, gdy bawiłem wśród naszych rodaków, to nie tylko prosili mnie żebym powiedział coś im o naszym kraju, ale prosili także abym w kraju mówił o nich i aby kraj pozostał z nimi w łączności.

Starzy emigranci określają siebie jako czwartą dzielnicę Polski pamiętając rozerwanie Polski na trzy części. Mówiąc o czwartej dzielnicy — chcieli przez to zaznaczyć. że czują się związani z Polską. Można powiedzieć, że polska zagraniczna przyczyniła się do powstania pierwszej Polski.

Polaków zagranicą żyje 8 — do 9 milionów, to przecież olbrzymia część Polski — czwarta część naszego narodu żyje poza granicami. Przedstawmy sobie, jaka to byłaby siła, gdyby żyli oni w naszym kraju, jakby inaczej przedstawiały się stosunki w kraju, a mniejszość dzisiejsza zamieszkująca w Polsce nie przedstawiałaby takiej siły. Polacy żyjący na wychodźtwie, to nie najsłabszy żywioł polski — to czynnik o największej inicjatywie. Największe skupienie emigracji mamy w Stanach Ameryki Północnej, później idzie Francja, Ameryka Połud., Brazylia, Parana, Rio Grande do Sul itd.

Pierwsi emigranci polityczni zaginęli bez śladu, dopiero drugi etap emigracji gospodarczej stworzył ten cud wiary. Z tych półanalfabetów, fornali i chłopów powstała druga Polska, bo wykazali siłę twórczą pracy.

Sytuacja gospodarcza jest zadawalniająca i o wiele lepsza niż tych samych warstw klasowych w Polsce. Emigranci posiadają własne kościoły, szkoły — bo chłop dobrze rozumie, co to znaczy nie umieć czytać. Każde dziecko posyłane jest do szkół. Pod względem kulturalno - narodowym emigracja stoi wysoko. Stworzyli ostatnio konsolidację, porozumiewają się i tworzą oddziały w „Swiatowym Związku Polaków zagranicą". Wrócić do Polski nie mogą, bo Polska jest przeludniona — dlatego my musimy im pomóc, przez stworzenie wolnej i potężnej Polski, aby nas szanowali, a emigracja tym łatwiej się utrzyma. Powinniśmy pamiętać, że „jesteśmy jednej krwi" — oto hasło wypisane na sztandarze obchodu „Dnia Polaka" — jedna krew — to jedno serce. jeden obyczaj, — to jedna masa narodowa.

Odczyt J. Eks. Ks. Biskupa został nagrodzony gorącymi oklaskami i z całym zaciekawieniem wysłuchany. (a)

Katastrofa samochodowa

Ciężarowe auto wpadło z mostu do rzeki pod Częstochową

W ub. wtorek nad ranem pod Krzepicami wydarzyła się nieszczęśliwa katastrofa, mianowicie naładowane wysoko towarami auto ciężarowe firmy mydło z „Wieżą", Podzamcze — Katowice, na skutek wadliwie działającej kierownicy skręciło raptownie na moście drewnianym, rozbiło bariery i z wysokości 4 mtr. stoczyło się do rzeki.

Auto zostało zupełnie zdruzgotane i upadło bokiem. Na miejsce tragicznego wypadku pospieszono z pomocą. Na szczęście żaden z obsługi, ani też szofer nie odnieśli poważnych uszkodzeń.

Samochód wiózł transport mydła, które uległo w wodzie zupełnemu zniszczeniu. Gdyby auto przekoziołkowało dalej, na głębszą wodę, skutki katastrofy mogłyby być bardzo poważne.

W środę na miejsce wypadku przybył właściciel i przy pomocy najętych ludzi auto wyciągnięto na brzeg.

Straty spowodowane katastrofą są bardzo znaczne. Powód wypadku był badany przez specjalną komisję. Złamany most został tymczasowo zabezpieczony. Wypadek wpadnięcia samochodu do rzeki wywołał wśród okolicznych wieśniaków wielką sensację i przez cały dzień na miejscu wypadku gromadziły się tłumy ciekawych. (a)

— Komisja do usprawnienia administracji miejskiej. W piątek odbędzie się posiedzenie Miejskiej Komisji powołanej do usprawnienia administracji. Komisja ta razem z Zarządem Miejskim przedyskutuje statut stanowisk służbowych pracowników miejskich. (a)

— Komisarz w Związku Inwalidów. Władze Związku Inwalidów R.P. rozwiązały zarząd miejscowego oddziału i wyznaczyły komisarza w osobie mgra Kurkowskiego, b. długoletniego prezesa tutejszego oddziału.

— Zbiórka na pomoc zimową. Zbiórka uliczna na pomoc zimową została wyznaczona na niedzielę, 6 bm. Kwestarkami będą członkinie miejscowych organizacyj kobiecych.

— Groźba Obyw. Komitetu. Komitet Obyw. Pomocy Zimowej ma naresz cie opublikować nazwiska tych, którzy uchylają się od świadczeń na rzecz bezrobotnych. Ciekawi jesteśmy, czy tym razem groźba będzie uskuteczniona, czy skończy się, jak dotychczas, na groźnych zapowiedziach.

— Z Teatru Kameralnego. W sobotę o g. 20,30 premiera sensacyjnej amerykańskiej sztuki Ayn Randa pt. „Kto zabił". W głównej roli wystąpi znakomity artysta i zarazem reżyser sztuki Jan Bonecki.

— Z Rodziny Policyjnej. Wtorkowy bal Rodziny Policyjnej w kasynie PP. przy ul. Lublinieckiej zgromadził bardzo liczną publiczność. Bawiono się ochoczo do samego rana (a)

— Z reduty prasy. Wczorajsza reduta prasy zgromadziła w górnych i dolnych salonach hotelu „Polonii" całą elitę Częstochowy. Bawiono się bardzo wesoło. Frekwencja jednak publiczności nie była tak wielka jak się spodziewano. O godz. 1 w nocy artyści teatru Kameralnego wystawili wesołą rewię.

Niestety nie tak wesołą, jak się również spodziewano. Kostiumów było bardzo mało i nie przedstawiały żadnego efektu. Naogół jednak trzeba podkreślić, że bal udał się, bawiono się dobrze aż do białego rana. (a)

Swój do swego... po cudze. Moszkowi Sliwce skradziono garderobę i biżuterię wartości 575 zł, Fiszerowi — wyroby tytuniowe wartości 300 zł, i Szyi Woźnicy — łyżki, noże i termosy wartości 600 zł. Wszystkich tych kradzieży dokonali: Josek Lewkowicz ul. Targowa 12, Jakub Ofman Stary Rynek 19, Lejzor Jakubowicz Nadrzeczna 52 i Chil Rosiński Garncarska 58.

Z Sądu Okręgowego

Proces Kolejarzy

Dziś po południu wyrok

W ub. wtorek w dalszym ciągu Sąd Okręgowy przesłuchiwał wezwanych świadków, w sprawie oskarżonych 11 kolejarzy o pobieranie łapówek.

Oskarż. Więckowski ogółem miał pobrać z różnych firm—17.840, Kutkowski —5.210, Wypchlak—2.895, Berghauzen—3 310, Gębuś—3.100, Zadros—3.030, Tenisow—2.976, Skorupka 1.175, Nowacki —450, Baczyński 390 i Zalewski 90 zł. Razem „pensje" te przekroczyły sumę 40.000 zł.

Niektórzy świadkowie potwierdzili pobieranie przez oskarżonych pewnych sum pieniężnych.

Sw. Rzempołuch zeznał, że firma Korwinów, stale wypłacała oskar. Tenisowowi po 75 gr. od małego, a po 1.50 od dużego wagonu podstawionego celem przewiezienia cegły. Ponadto oskar. wybrał cegły na sumę około 300 zł. Szczególnym było podkreślenie świadka, że oskarżony żądał datków, a gdy ich nie otrzymywał telefonował do fabryki.

Dyr. Gnaszyńskiej Manufaktury oświadczył, że oskar. Berghauzen otrzymywał wynagrodzenie za nadzór nad bocznicą kolejową tejże fabryki.

Inni świadkowie, urzędnicy kolejowi twierdzili, że oskarżeni nie popełniali żadnych kolidujących z prawem czynów, i datki otrzymywane przez nich nie miały nic wspólnego z urzędowaniem. Pobieranie łapówek uważają za wykluczone, bo przyspieszenie podstawienia wagonów wcale nie leżało w kompetencji oskarżonych, bowiem wagonami dysponował kto inny.

Po przesłuchaniu świadków Sąd udzielił głosu prokuratorowi Wojciechowskiemu, który w zakończeniu swej przemowy zażądał kary dla oskarżonych: Więckowskiego, Wypchlaka, Gębusia, Zadrosa, Kutkowskiego po 3 lata więzienia, dla Tenisowa, Skorupki i Nowackiego po 2 lata, a dla Baczyńskiego, Berghauzena i Zalewskiego po 1 roku więzienia.

Obrona podkreśliła, że w Polsce oprócz pisanego istnieje jeszcze prawo zwyczajowe, które nie sprzeciwia się temu, aby kolejarzom nie wolno było brać datków w związku ze wzmożoną przez nich pracę. Wystarczy wydać okólnik zabraniający podobnego pobierania datków, a nie trzeba by było wówczas wytaczać sprawy karnej, jak to się obecnie dzieje. Ponad to obrona zaznaczyła, że w aktach sprawy nie ma ani jednego pokwitowania na pobranie sum.

Po przemówieniu stron Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku dziś w czwartek o godz. 2 p.p. (a)

Z całej Polski

Kobieta sołtysem

W Wyrobkach Mogileńskich, woj. poznańskie, rada gromadzka, składająca się z samych mężczyzn, wybrała większością głosów sołtysem Annę Skubiszakową, podsołtysem Stanisławę Przybylską.

Należy poskromić żydów

Opinia polska. a także cenzura, winny zwrócić uwagę na ton wręcz nieprzyzwoity, w jakim dzienniki żydowskie odzywają się ustawicznie o rządzie sprzymierzonej z nami Rumunii. Jesteśmy zwolennikami swobody wypowiadania się, ale gdy żydowski „Nasz Przegląd" raz po raz wyraża się urągliwie o ministrach sprzymierzonego z nami kraju, gdy nazywa ich np. „rumuńskie belfry", od których uczenie się nie może „przysparzać szacunku", gdy wzgardliwie pisze o p. „Godze i jego kamratach" itp. itd. — to stanowczo przekracza granice przyzwoitości i musi być skarcone w sposób surowy.

Nie na to Polska udziela gościny żydom, ażeby śmieli robić afronty jej przyjaciołom.

1.300.000 kar administracyjnych

Według danych statystycznych wymierzono w roku 1936 7 w całym kraju 1.280 977 kar administracyjnych, co dało liczbę 372 w stosunku na każde 10.000 mieszkańców.

Ujęcie groźnego bandyty

Władzom udało się ująć groźnego bandytę i przemytnika pieniędzy. Do policji warszawskiej zgłosiła się 16 letnia mieszkanka Katowic Gertruda Kaczmarczyk i zawiadomiła, iż pobił ją straszliwie przyjaciel Edward Karmański, mieszkający w jednym z warszawskich hoteli. Dziewczyna na rozkaz Karmańskiego przewoziła większe sumy pieniężne, które wręczali jej czarnogiełdziarze warszawscy. Przed tygodniem okradziono ją. Gdy powiedziała o tym Karmańskiemu, ten rzucił się na nią i gdyby nie pomoc służby hotelowej dziewczyna prawdopodobnie nie wyszłaby żywa z rąk zbira. Karmańskiego aresztowano. Okazało się, że przybył on przed dwoma miesiącami z Ameryki, skąd uciekł w obawie przed aresztowaniem. Karmański jest niebezpiecznym przestępcą międzynarodowym, znanym na terenie Francji, Anglii i Niemiec.

SYMBOLE PANOWANIA WŁOSKIEGO W ABISYNII



Po podboju Abisynii, Włosi rozpoczęli szeroko zakrojoną planową pracę, nad podniesieniem gospodarczym kraju Akcja ta przejawia się w pierwszym rzędzie w budowie szlaków komunikacyjnych na pustynnych przestrzeniach Etiopii, oraz we wznoszeniu nowych budowli, mających być widomym znakiem panowania rzymskiego. Na zdjęciu nowe koszary faszystowskie, zbudowane ostatnio w mieście Dire Daua w prowincji Harraru.

Ze świata

Wieści z Abisynii

Poselstwo abisyńskie w Londynie wydało komunikat, twierdzący, że w Abisynii zginęło w ostatnich czasach w walce z tubylcami — sześć tysięcy żołnierzy włoskich.

Poselstwo to jednocześnie komunikuje, że trzy bataliony wojsk w Erytrei (kolonii włoskiej, przylegającej do Abisynii) zdezerterowały i że wśród Włochów grasuje epidemia samobójstw.

Terror w Gdańsku

Dwaj mieszkańcy w Liszewie (na terytorium Wolnego Miasta w pobliżu granicy polskiej) Polacy, gospodarze tej wsi Józef Radziejowski i Karol Falk, zapisali dzieci swe do szkoły polskiej — Władze niemieckie usiłowały obu Polaków odwieść od tego zamiaru, co jednak nie powiodło im się. Wówczas zaczęto grozić terrorem.

Dnia 18. bm. polecił miejscowy wójt kopać obu Polakom rowy przydrożne, przedłużając roboty szarwarkowe o godzinę ponad czas normalny, do g. 16.

Krótko przed g. 16. nadjechał na miejsce pracy samochód bez numeru rejestracyjnego. Wysiadło z niego czterech drabów, którzy rzucili się na obu Polaków i poczęli ich niemiłosiernie bić tępymi narzędziami. Falk zdołał uciec. Radziejowski natomiast nie mógł się wyrwać zbirom i został niemiłosiernie zmasakrowany, ma złamane żebra, poranioną głowę i nogi. Nieprzytomnego i skrwawionego Radziejowskiego oprawcy skopali ciężkimi butami, po czym odjechali. Wkrótce wrócił Falk i odwiózł rannego towarzysza do domu.

Na to czekała policja gdańska, bowiem w kilka godzin zjawiła się u Falka i bez podania powodów aresztowała go, osadzając w więzieniu, w którym do tej pory przebywa.

HUMOR

POJEDYNEK

Pomeranc i Kugelman posprzeczali się. Odbywa się między nimi amerykański pojedynek. Ciągną losy i Pomeranc, który ma pecha, wyciąga czarną gałkę.

Jest blady, ale podnosi dumnie głowę i wychodzi z rewolwerem do sąsiedniego pokoju. Po chwili rozlega się strzał... Cisza. Nagle drzwi otwierają się i do pokoju wchodzi... Pomeranc.

— Możecie mi pogratulować, nie trafiłem do siebie...

— Pomeranc — oświadczają surowo „sekundanci"—Coś ty narobił? To ty teraz jesteś nie honorowy, tobie teraz nikt nie poda ręki...

— A jakbym ja był trup, to ty byś mi podał rękę?...

SZCZYT CYNIZMU

— Wyobraź sobie, jaki cynik jest z tego Naciągalskiego. Zaprosił mnie dzisiaj na wino, i chciał odemnie wycyganić pożyczkę.

— Naturalnie, że odmówiłeś z miejsca

— No, z miejsca, to nie, ale dopiero po drugiej butelce.

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

PIĄTEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 „Co imć pan poseł Contarini widział w Polsce"
11,40 Miniatury kameralne (płyty)
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Stanisław Jachowicz—przyjaciel dzieci"
16,00 Rozmowa z chorymi ks. M. Rękasa
16.15 Koncert rozrywkowy
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Macocha"—pogadanka
17,15 Stara i nowa muzyka na flet
17,50 Przegląd wydawnictw
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 „Uczmy się polskich tańców"
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
18,55 „U dawnych mistrzów cechowych"(Obrazki z przeszłości rzemiosła)
19,30 „Ship ahoy"—rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich
20,00 Pogadanka aktualna
20,10 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Jan Moltre 4)

Prokurator incognito

Przekład autoryzowany

Przechodząc przez korytarz do schodów, spostrzegła przez uchylone drzwi rozczochranego Klawela w nocnym negliżu.

— Będę o dwunastej w „Kawiarni Centralnej"! — zawołał i zatrzasnął drzwi.

Na ulicy zatrzymała taksówkę, podając adres. Zdziwiony szofer przyjrzał się jej podejrzliwie...

— Więzienie śledcze na ulicy Sądowej, obok sądu?

Mgła poranna zmieniła się w deszcz, który bił w szyby i zacierał przesuwające się obrazy ulicy. Alpy skryły się za ciężkimi, skłębionymi chmurami. Obok potężnego gmachu sądowego o wspaniałych schodach i kolumnadzie, stało więzienie śledcze, nędzne, nagie, o małych, zakratowanych okienkach. Dziedziniec otoczony był wysokim murem, u góry opatrzonym drutem kolczastym, a wielkiej okratowanej bramy strzegło dwóch policjantów.

Okienko. Nad nim tablica: „Informacja". Tam też zwróciła się ze swą prośbą. Urzędnik stanowczo, choć uprzejmie odmówił.

— Tylko w pewnych dniach i oznaczonych godzinach wolno więźniom przyjmować odwiedzających.

Tłumaczyła mu, że umyślnie przyjechała z Berlina, by się z bratem zobaczyć i musi zaraz wracać.

— Proszę się zwrócić z tym wprost do dyrekcji.

Wpuszczono ją. Szła przez nieskończenie długi korytarz. We skazanym pokoju zameldowała się, podając swoją wizytówkę. Na bilecie pod nazwiskiem wymienione były wszystkie pisma, dla których pracowała Jeżeli nie będą chcieli przyjąć siostry więźnia — myślała — dla współpracowniczki wielu poważnych pism będą może względniejsi.

Po kilku minutach wprowadzono ją do biura dyrekcji. Przy biurku siedział człowiek z siwymi włosami i niezachęcającym wyrazem twarzy. Przestał już być czuły na nędzę ludzką, mając z nią do czynienia od wielu lat. Wskazał jej krzesło i w dalszym ciągu przerzucał stos aktów.

Regina czekała, ale im dłużej trwało to oczekiwanie, tym bardziej wzrastała w niej nienawiść do tego zimnego, systematycznego urzędnika, którego nie znała i który jej nic złego nie zrobił.

— Czego sobie pani życzy, panno... Kester? — zapytał w końcu odczytując z biletu nazwisko.

— Przyjechałam do Zurychu umyślnie, zobaczyć się z bratem, który został skazany. Nie mam dużo czasu, muszę wracać do Berlina. Czy nie mógłby pan pozwolić mi zobaczyć się z nim jeszcze dzisiaj?

Błagalny ton, jakim mówiła, ją samą poruszył.

Ale twarz urzędnika pozostała niewzruszona i obojętna, wzrok za okularami nie stracił nic ze swej ostrości. Nie można było poznać, co się za jego czołem działo.

— Wyjątkowo mogę to uwzględnić — rzekł wreszcie, otwierając wielką księgę, w której były wypisane nazwiska więźniów. Przeprowadził palcem po szeregu nazwisk. — Jutro bowiem brat pani będzie przewieziony do zakładu karnego Realta. Tylko dlatego ...zaznaczył.

Regina, przygotowana raczej na odmowę, przestraszyła się naraz pewności zobaczenia brata.

— Dziesięć minut, nie więcej, taki jest przepis — dodał i nacisnął dzwonek.

— Bardzo dziękuję — odpowiedziała i wyszła za urzędnikiem, który miał polecenie wprowadzić więźnia do pokoju przyjęć.

Szli przez istny labirynt długich korytarzy, krzyżujących się w różnych kierunkach. Regina musiała uważać, by nie wyprzedzić przewodnika, który nie śpieszył się, szedł wolno, szurając nogami.

— Tutaj — rzekł, otwierając drzwi do dużego, dziwnego pokoju, zupełnie pustego, bez krzesła, ławki lub stołu, przedzielonego potężną żelazną kratą, opatrzoną gęstą siatką, z oknem zakratowanym.

— Proszę tu poczekać — i odszedł.

W pokoju było kilka osób. Z drugiej strony wprowadzono jakąś kobietę, która kurczowo uczepiła się kraty. Przed kratą stali dwaj mężczyźni. Zaczęli szeptem ze sobą rozmawiać. Obok stał strażnik. Do uszu Reginy dochodziło jakieś słowo lub zdanie głośniej powiedziane.

— Gdzie leży klucz? — pytał jeden z mężczyzn.

— Zostawiłam go na ławce pod oknem — płaczliwym głosem szeptała kobieta.

Przez wąskie zakratowane okno padało słabe światło, pokój był dziwnie ponury. Pierwszy raz w życiu fotografka Regina Kester miała tak wstrząsający obraz przed sobą. To też nerwy jej do ostateczności były napięte, a chwila oczekiwania potęgowała wrażenie. Odczuwała nieokreślony ból i dziwne uczucie osłabienia. Kolana ugięły się pod nią, a serce pracowało wściekle.

— Tylko dziesięć minut czasu — myślała — muszę sobie ułożyć pytania. Czy ty to zrobiłeś? — zapytam najpierw. — Dlaczego to zrobiłeś? — muszę zapytać. — Chcę ci pomóc, Ferdynandzie, chcę ci pomóc... i łzy popłynęły same.

Otrząsnęła się, chciała zapanować nad wzruszeniem. Nie może przecież okazać się słabą, ale musi być silną i odważną wobec brata.

Ten sam urzędnik, który ją tu wprowadził, otworzył drzwi z powrotem i takim samym wolnym krokiem zbliżył się do niej.

— Nic z tego, proszę pani — zaczął — brat pani nie chce się z panią widzieć.

C. d. n.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. **Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.**